Czwartek 8 Lutego **№ 31.** Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 7 Lutego.

W Numerze 26. Dziennika naszego — w rubryce „Wiadomości polityczne" udzieliliśmy do wiadomości czytelników naszych artykuł, znaleziony w Gazecie Wiedeńskiej z dnia 26. stycznia — a dotyczący pism przez Polaków. w kwestyi zamierzonego podziału Galicyi na ruską i polską — ogłoszonych — i między deputowanych na sejm jakoby rozdanych. W rzędzie pism wspomnionych. wymienia Gazeta Wiedeńska także i Memoryał, złożony przez mieszkańców Galicyi wysokiemu ministeryum, w poparciu podanego przez nich w tym samym przedmiocie adresu do tronu. Pisma te wszystkie bez wyjątku, a zatem i memoryał — pomawia Gazeta Wiedeńska „o treść polemiczną przeciw Rusinom"; w wszystkich tych pismach, upatruje sz. Gazeta wiedeńska dowód oczywisty „że Polacy nie chcą się zrzec supremacyi swojej nad uciskanemi od wieków Rusinami" i wszystkie te pisma obwinia ten ministeryalny organ, o dążność, jakoby Polacy w Galicyi zamieszkali chcieli niemi dowieść, że narodowość ruska jest tylko „negacyą" że prawo równego uprawnienia narodowości — „przysługuje wyłącznie tylko Polakom" etc. Sumienie Gazety Wiedeńskiej oburza się na widok „oszczerstw i podejrzliwości" któremi wszystkie te pisma a zatem i memoryał mają być przepełnione . . . i zgorszenie ogarnia ten bezstronny organ obecnego ministeryum, w obec smutnego przekonania — jakie wynika z odczytania pism wyżej wspomnionych „że brat brata chce deptać nogami".

Już przy publikacyi artykułu powyższego — wynurzyliśmy w poprzedzającym go wstępie nasz żal głęboki — że Gazeta Wiedeńska — bez względu na to, że jest organem rządu, zniża się do polemiki — stronniczej i potwarczej — zwykłego rzemiosła organów stronnictw z sobą walczących, które atoli organowi rządowemu obcem by być powinno! — Z całego zachowania się Gazety Wiedeńskiej naprzeciw Polakom Galicyjskim, od czasu zwłaszcza objęcia władzy przez obecne ministeryum — przebija się oprócz jawnej stronności, namiętność jeszcze z stanowiskiem dziennika wspomnionego wcale nie licująca. Gazeta Wiedeńska ogłaszająca w swych kolumnach bez skrupułu adres rady S. Jurskiej o podział Galicyi, — który w oczach najstronniejszego nawet sędziego — nie może być nazwany czem innem, tylko paskwilem na Polaków; — odmówiła jednak przyjęcia i ogłoszenia adresu przez mieszkańców Galicyi do tronu przeciw podziałowi Galicyi podanego — i memoryału, jaki mieszkańcy Galicyi w poparciu powyższego adresu do wysokiego ministeryum podali, — także ogłosić niechciała. — Mimo to jednak, zdobywa się na odwagę, i nazywa ten memoryał pismem polemicznem; denuncyjuje go przed światem, jako zbiór oszczerstw i podejrzliwości przeciwko Rusinom, widzi w nim dowód zamiaru Polaków, że chcą Rusinów deptać nogami.

Powtarzamy raz jeszcze, że jeżeli Gazeta Wiedeńska jest istotnie organem obecnego ministeryum — ubolewalibyśmy szczerze nietylko nad losem naszej prowincyi — ale i nad losem całej monarchii — bo opłakaną tylko przyszłość wróżyć by można krajowi — u którego steru sadowiłyby się, namiętność, prywata i mściwość przypuszczalne wszędzie . . . tylko nie w regionach władzy! — W celu więc postawienia każdego w możności ocenienia w całem znaczeniu tego słowa. dążności dziennika, o którym mówiemy; w zamiarze ułatwienia każdemu sposobności osądzenia własnem zdaniem, — do jakich potwarzy poniża się organ — zaszczycający się zaufaniem obecnego ministeryum; — dajemy poniżej ten zbiór oszczerstw jakoby i podejrzliwości z strony Polaków przeciw Rusinom — ten, zdaniem Gazety Wiedeńskiej, dowód, jak to Polacy chcą Rusinów deptać nogami i dajemy w nadziei, — że każdy bezstronny, porównawszy go z paskwilem napisanym na Polaków przez Radę S. Jurską w N. 205 Gazety Wiedeńskiej ogłoszonym — oceni jak należy i wartość instrumentu jakiego polityka do dojścia swych celów w Galicyi używa — i dążność organu . . . który takim knowaniom pomocnego użycza pióra . . .

Memoryał o którym mowa, następującej jest osnowy:

MEMORYAŁ

złożony Wysokiemu Ministeryum w poparciu Adresu, przez mieszkańców Galicyi w przedmiocie zamierzonego podziału Galicyi, do Tronu podanego.

Wysokie Ministeryum!

Upoważnieni od współobywateli naszych, do złożenia u stóp Tronu Adresu, podanego najuniżeniej do J. C. K. Mości i poparcia razem u Wysokiego Ministeryum prośby nim objętej, przeciw podziałowi Galicyi na polską i ruską prowincyę, żądanemu jakoby od narodu ruskiego; poczytujemy być naszym obowiązkiem, wyłuszczyć bliżej przyczyny, które nas i naszych komitentów, do uczynienia tego kroku powodują!

Winniśmy przedewszystkiem w imieniu tak dobrze naszem jak i komitentów naszych, zapewnić jak najuroczyściej, że gdyby zamierzony podział Galicyi, był rzeczywiście życzeniem większości ruskiej ludności, albo, gdyby w istocie był niezbędnym do ochrony jej narodowości i mowy; jak to utrzymują jej rzecznicy w licznych swych adresach, gdyby wreszcie podziału tego wymagała istotna jaka potrzeba Rusinów, bądź narodowa, bądź polityczna, bądź też towarzyska, ani my, ani nasi współobywatele, nie tylko byśmy mu się nie sprzeciwiali, lecz owszem popieralibyśmy je ze wszystkich sił naszych. Każdy z nas bowiem czuje to nadto dobrze. że warowanie narodowości i języka, jak jest najwyższem dobrem każdego narodu, tak musi być celem najgorętszych jego życzeń; i nie przeszkadzalibyśmy pewnie drugim w osiągnięciu tego samego celu, do którego sami wszelkiemi siłami dążymy. I wtedy nawet nie opieralibyśmy się zamierzonemu podziałowi, gdyby go się domagał ogólny interes monarchii, albo też wyższe jakie polityczne względy; bo wtedy, niepodejmowalibyśmy kroku, o którego byśmy bezskuteczności naprzód byli przekonani.

Ale właśnie też dla tego, że jesteśmy jak najmocniej przekonani, że żądanie podziału Galicyi nie jest usprawiedliwionem, ani życzeniem większości tej populacyi, w której jakoby imieniu jest wniesionem; ani żadną polityczną potrzebą; że go podsunęła jedynie namiętność niezdolna jego skutków ocenić; że sumiennie jesteśmy przekonani, iż zamierzony podział, zło, któremu jakoby chce zapobiedz, tylkoby jeszcze powiększył; że przewidujemy smutne następstwa, jakieby z podziału takiego dla naszej prowincyi jak i dla całej monarchii wyniknąć musiały — nie mówiąc nawet o materyalnych i praktycznych niedogodnościach i trudnościach, stających na zawadzie takiemu wykonaniu; dlatego też Niemcy i Polacy, Rusini i Ormianie, duchowni i świeccy, mieszczanie i posiadacze dóbr, bez różnicy stanu i wyznania, nie wahali się ani chwili z przystąpieniem do adresu, któryśmy w tej mierze do tronu Jego c. k. Mości podali. —

Nie jest też wcale zamiarem naszym odpowiadać w tem miejscu na obelgi, jakiemi przewodzcy ruskiej agitacyi ważyli się w swych adresach obrzucić naród polski. — O tych adresach o tyle tylko tutaj wspomniemy, o ile wyjaśnienie objętych niemi zarzutów, do wyświecenia samego przedmiotu okaże się być niezbędnem.

Skargi powyższe i oparte na nich żądanie ruskiego duchowieństwa, zupełnego oddzielenia ruskiej części Galicyi od polskiej; nie tyle jeszcze bezstronnego zadziwiać muszą, ile okoliczność, że i pierwsze i drugie, dzisiaj dopiero objawiają się. Gdyby twierdzenie głównego zgromadzenia ruskiego duchowieństwa, że żądanie podziału wywołanem jest przez ucisk, jakiemu za czasów polskiego jeszcze panowania, pod względem zwłaszcza narodowości i mowy ulegać miało całe jakoby plemie ruskie, było prawdą . . . . to żądanie podziału, objaw życzeń tak dawno tłumionych — skutek tak przestarzałej antypatyi plemienia ruskiego naprzeciw polskiemu, byłoby się odezwało natychmiast i zaraz po podziale Polski, tudzież po zajęciu Galicyi przez rząd austryacki. — Rusini byliby pewnie wtedy nie omieszkali korzystać z nadarzającej się sposobności; i byliby wtedy żądali podziału, tak jak go dziś żądają; tem usilniej, że żądanie to podówczas daleko było łatwiejszem do uskutecznienia.

Ale dalecy od podobnej myśli, nie wystąpili Rusini z żadnem podobnem żądaniem, nie tylko w pierwszych latach po podziale Polski, ale i później aż do roku 1848. — Od lat 76 znajduje się Galicya pod panowaniem austryackiem. — W czasie tym słyszane były wszelkie głosy,

wszystkich mieszkańców Galicyi w najrozmaitszych kierunkach, w przeciągu tych 76 lat objawiły się wszystkie skargi sprawiedliwe i niesprawiedliwe, przemówiły wszystkie życzenia, podobne i niepodobne; toczyły się wreszcie wszelkie rozprawy to o ogólnych potrzebach kraju, to o ucisku pojedyńczych klas jego mieszkańców; ale nikomu nie przyszło na myśl, żądać podziału Galicyi, a tem mniej poważył się kto bądź twierdzić, że podział Galicyi był od dawna życzeniem całej ruskiej ludności, a to dla zachowania jej narodowości i mowy, przez Polaków jakoby ciemiężonej i gnębionej. —

Jakaż więc może być przyczyna, że skargi o 300letnie przeszło ciemięztwo, nie pojawiły się z strony Rusinów wtedy, kiedy po pierwszy raz spadły owe kajdany, mające na nich jakoby ciążyć od wieków? Oto dlatego — że wtedy, historya tego kraju obecna jeszcze każdego pamięci — nie pozwalała tak łatwo przeczyć rzeczywistego stanu i położenia Rusinów pod polskim rządem; — że historya ta była za nadto jeszcze świeżą — żeby ją tak łacno zfałszować było można.

Wtedy wiedział jeszcze prawie każdy Rusin doskonale i wiedział o tem wszystkiem od ojców, że kiedy królowie polscy w połowie 14go wieku zdobyli na książętach Rusi, część wschodnią Galicyi; nie żaden lud ruski, poszedł w ówczas jakoby w jarżmo narodu polskiego, ale się temu narodowi dostała tylko na własność wielka przestrzeń pustego i w niektórych tylko miejscach słabo zamieszkałego kraju; tudzież, że taka tylko pusta prawie przestrzeń, wcielona w ówczas została do polskiego państwa. — Wtedy powszechnie jeszcze znajomą było prawdą, że ⅘ osad, znajdujących się w wschodnich cyrkułach Galicyi, założone były przez królów polskich, lub też przez polskich posiadaczy dóbr; w tych właśnie ruskich, a im nadanych pustyniach; wtedy, pamiętano jeszcze, że te osady zaludnione były kolonistami różnych szczepów i krajów, którzy się dla tego właśnie chętniej w Polsce, aniżeli gdzieindziej osiedlali, że im głośna po całej w ówczas Europie tolerancya polskiego rządu i narodu względem obcych wyznań, narodowości i języka dobrze znaną była; — dzięki też której, koloniści w aktach swego osiedlenia zapewnioną zawsze miewali, nietylko wiarę i język swego kraju i narodu, ale co więcej i prawo rządzenia się wedle ustawodawstwa i obyczajów rodzinnych.

Dlatego nieprzeszło wtedy żadnemu Rusinowi przez myśl nawet, reklamować na rzecz i własność ruskiego li plemienia całą wschodnią część Galicyi; bo wtedy mógł go był jeszcze każdy z łatwością przekonać i nauczyć, że do zaludnienia tej części Galicyi, przykładali się tak dobrze Niemcy, Polacy, Wołosi i Ormianie, jak i Rusini, którzy to ostatni, po miastach zwłaszcza, w oczywistej byli mniejszości.

W epoce równie, o której mówimy, nie byłby się zapewne nikt poważył wystąpić z twierdzeniem, jakoby pierwotne instytucye gminne i inne polityczne swobody, których niegdyś Rusini używali pod panowaniem swoich własnych książąt, zostały im wydarte pod polskim dopiero rządem. Bo wtenczas wiedział o tem tak dobrze historyk, jak i każdy obywatel, jak i większa część wieśniaków, że wszystkie osady, używające kiedykolwiek praw gminnéj autonomii, lub innych przywilejów, prawa te i przywileja zawdzięczały jedynie polskiemu właśnie rządowi, a to przez nadanie prawa Magdeburgskiego, te i tym podobne wolności — zapewniającego.

Jak wielką była liczba osad w wschodnich cyrkułach Galicyi, którym przysługiwały podobne swobody, wcześniej lub później nadane?... jak sobie osady te swobody wspomnione wysoko ceniły?.. dowodzą prożby, które z ich strony w pierwszym dziesiątku lat po zajęciu Galicyi, podawano do rządu austryackiego; prożby, znajdujące się zapewne do dziś dnia, w starych aktach gubernijalnych.

Naczelnicy więc ruskiéj dzisiejszej agitacyi, niech pierwej przejrzą prożby, o których mowa, niech się wprzódy rozpatrzą w nadaniach w moc których podobne osady kolonizowanemi były; — nadaniach, których dowody znajdą w dawnych aktach grodzkich; niech wprzódy zgłębią należycie historyą własnego kraju i dzieje jego zaludnienia, zanim się polskiemu narodowi odważą zarzucić, uciemiężenie ruskiego pokolenia. Zarzut o którym mowa, tem dziwaczniejszym się wyda, skoro się zastanowimy, że rozległa kraina ruska, połączona z koroną polską w roku 1413, przez dobrowolną uniję Litwy z Polską, stanowiła zawsze większą połowę polskiego niegdy państwa; że królewski szczep Jagielonów, ruskiego był pochodzenia, tudzież, że najsławniejsi mężowie historyi polskiej, do ruskich należeli rodzin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów, 7. lutego. Czyniąc zadosyć wezwaniu dyrekcyi galicyjskiej kassy oszczędności, podajemy do wiadomości publicznej następujący:

Przegląd miesięczny

Stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 31. stycznia 1849.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 1. stycznia 1849	zł̆r.	1,549,604. 42.
Od 1. do 31. stycz. 1849 włożyło 561 stron . .	»	44,632. 33.
» » » » wypłacono 837 stronom	»	47,209. 10. 2.
a zatem ubyło . .	złr.	2,576. 37. 2.
Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1849	złr.	1,547,028. 4. 2.
Na to ma zakład na dniu 31. stycznia 1849		
a) na hypotekach	»	1,512,334. 12.
b) w zastawach na śrebra itd.	»	6,920. —
c) w gotowiźnie	»	108,620. 45.
razem	złr.	1,627,874. 57.
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę	złr.	1,547,028. 4. 2.
Okazuje się przewyżka w sumie	złr.	80.846. 52. 2.

Wktórąto sumę wchodzi **prowizyja** od 1. stycznia 1849 stronom się należąca, tudzież **prowizyja** z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, **fundusz własny** zakładu, **koszta utrzymania** i **zysk**.

Od dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów, dnia 31. stycznia 1849.

Kazimierz Krasicki,
zastępca naddyrektora.
S. Krawczykiewicz,
dyrektor.

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 17. lutego r. b. o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w sali obrad stanowych (gmach Ossolińskich) stósownie do § 32 statutów roczne posiedzenie członków **Wielkiego Wydziału Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności**, na które takowych Nadkurator Zastępca niniejszem najuprzejmiej zaprasza.

Lwów, dnia 28. stycznia 1849.

Z dzienników Wiedeńskich i innych podajemy do wiadomości czytelników następujące korespondencye ze Lwowa.

Lwów, 21 stycznia. (Kobylica.). Deputowany sejmowy Kobylica ma się znowu w górach bukowińskich znajdować, aby się komunikować z powstańcami z tamtej strony Karpatów, mianowicie z Pietrowskim, który uszedł z częścią armii madjarskiej. (C. B. a. B.).

W ołomunckim dzienniku „Oest. Correspondent“ czytamy wiadomość ze Lwowa z 25. stycznia. I Halicz także, dawna stolica władców czerwonej Rusi, a teraz małe miasteczko nad Dniestrem, jest smutnym pomnikiem upadłej wielkości. Miasto to liczyło w swych świetnych czasach wedle tradycyi do 400,000 mieszkańców (?) i prowadziło znaczny handel z wschodem, co można także wnosić z mnóstwa różnych, a szczególnie arabskich monet, które się wynajdują w jego okolicy. Ale także i inne pomniki a szczególnie stare groby znajdują się w jego okolicy, które zapewne należały pierwej do obrębu obszernej niegdy stolicy. I tak wynalaz jakiś chłop we ws Duliby niedaleko od miasta pomnik, który wyłożony czterma wielkiemi głazami miał na sobie płytę bursztynową z starożytnym napisem. Niestety pomnik ten, zawierający pewnie nieoszacowane wyjaśnienia pod względem historyi ruskiej (?), dostał się do rąk człowieka, który nie miał wyobrażenia o jego wartości. Chłop albowiem ów udał się z odkrytym pomnikiem do swego proboszcza, który jako człowiek stary i nieuczony, nie umiał wycztać nieznanego mu pisma i ani wyobrażenia nie miał o ważności znalezionego przedmiotu, a dbały tylko o swój kościół, nawówił chłopa, aby darował tę piękną płytę bursztynową na kadzidło do kościoła. W istocie też potłuczono ją potem i użyto na ten cel, a ani jednemu z pośród nich na myśl nie przyszło, jak wielką przezto krzywdę zrobili dla badaczów historyi i starożytności. Sobór ruski dopiero w tych dniach dowiedział się o tej stracie i zamyśla dla uniknienia nadal podobnych wypadków, wydać odezwę do wiejskiego ludu, aby podobne starożytności i pamiątki staranie zachowywał i do Lwowa odsyłał, gdzie się obmyśli stósowne miejsce do ich zachowania, z czegoby kiedyś narodowe muzeum powstać mogło.

Rozszerzenie stanu oblężenia na całą prowincyą i połączony z nim zakaz wszelkiego zgromadzenia się, pozbawił lud ruski jednego pokarmu duchowego, tj. słuchania czasopisma Zoryi (!). Dla lepszego zrozumienia tego, cośmy powiedzieli, musimy zrobić uwagę, że w naszym kraju znajdują się nieraz całe gminy, w których oprócz diaka nikt czytać nie umie. Za każdem więc nadejściem nowego numeru Zoryi, schodziła się cała gmina w jedno miejsce i przysłuchiwała się z największą uwagą odczytywaniu swego dziennika. Ponieważ jej otoli teraz zabronioną jest ta przyjemność, przychodzą więc ze wszystkich stron wysłańcy z prożbami do ruskiego soboru, aby im wyjednał pozwolenie dalszych odczytów ich Zoryi, w którym to względzie sobór poczynił już stósowne kroki.

Dzisiaj przyprowadzono tu 108 pojmanych huzarów; mają to być ci sami, których już w grudniu dawny ich pułkownik Barko w ucieczce dopędził i uwięził. Mówią, że ich wyprawią do Morawii, gdzie będą rozdzieleni po różnych pułkach. — (Oest. Cor.)

Lwów, 29 stycz. Bezpośrednio po mianowaniu hr. Gołuchowskiego naczelnikiem kraju ogłoszono dekret ministeryalny, mocą którego zniesiono zaprowadzone przez byłego gubernatora Zaleskiego prowizoryczne urządzenie szkół i zaprowadzono w nich tymczasowo język niemiecki, który ma zrobić miejsce ruteńskiemu, skoro się Rusini wykształcą i potrzebne książki szkolne ułożą, język zaś polski na przyszłość tylko jako nieobowiązujący przedmiot ma być wykładany. To nowe rozporządzenie, jak tego spodziewać się było można, najboleśniej dotknęło Polaków, ale wzbudziło oraz w niektórych Rusinach obawę, że obecnie zamiast Polaków, Niemcy nad nimi panować będą, zwłaszcza że niektórzy profesorowie, urzędnicy nieposiadający języków krajowych, i częścią z powodu podeszłego wieku z niemi oswoić się nie mogący lub też niechcący, którzy się o swoją przyszłą exystencyę obawiali, teraz z powodu tego ministeryalnego rozporządzenia największą okazali radość i jawnie głoszą nadzieję że znowu wszystko jak dawniej (beim alten) zostanie (co do języka urzędowego i naukowego.)

Pomiędzy inne pocieszające zjawiska, które się w najnowszych czasach okazały, policzyć także należy ruteńską Thalię (?) którą pierwotnie zaprowadziło kółko miłośników w czasie kongresu uczonych Rusinów we Lwowie, a która obecnie także w Kołomyi i Przemyślu siedzibę swoją obrała, gdzie ją ludność ruteńska jako nigdy niewidziane lecz oraz jako z tęsknotą upragnione zjawisko z entuzyazmem powitała. Czynnność jej ogranicza się obecnie na sceny po największej części komiczne z życia wiejskiego, w których przedstawieniu odznacza się świetnym swoim talentem ksiądz Rudolf Moch. Dochód z tych przedstawień przeznaczony jest na fundusz „Matica ruska“ ku wydawaniu ruskich książek. W końcu donieść jeszcze należy, że tutejsi Rusini podali do rządu o założenie katedry języka ruteńskiego na wszechnicy wiedeńskiej. (Oe. Cor)

Gazeta krakowska zamieszcza następujące ogłoszenie: Ponieważ Leon Zienkowicz wychodźca polski z Krakowa, gdzie dotychczas przebywał, bez wiedzy i pozwolenia władz tutejszych wydalił się, przeto komisya gubernialna wzywa go niniejszem, ażeby w przeciągu 5ciu dni do komitetu dla wydalenia obco-krajowych osób zawiązanego, tem pewniej się zgłosił, gdy w przeciwnym razie tak on sam, jako też każdy jakikolwiek mu przytułek dający, wedle ustępu 3 lit. B. Odezwy dowodzącego Jenerała w Galicyi Barona Hammerstein z dnia 10 b. m. pod Sąd Wojenny podciągniętyby został.

W Krakowie dnia 27 stycznia 1849 r.

Z Ces. Król. Komisyi Gubernialnej,
(podpisano) ETTMAYER.

Warszawa, 28go stycznia. Wczoraj otrzymano w Warszawie smutną wiadomość o zgonie ś. p. JW. Kazimierza Dziekońskiego, b. Jenerała Brygady b. W. P., Kawalera Orderów Śgo Stanisława II. klasy, Śtej Anny II. klasy z brylantami, Krzyża Wojskowego Kawalerskiego Legii honorowej i Orderu Maltańskiego, który w dniu 23 b. m. w dobrach dziedzicznych Hieronimowie w gub. Grodzieńskiej nastąpił.

Austrya.

Wiedeń, 30 stycznia. Pogłoski o stratach naszej armii w Węgrzech i o jej krytycznem położeniu we Włoszech, obudziły złego ducha, który w Wiedniu zawsze jeszcze żyje, chociaż się starannie przed nieubłaganą potęgą panującej władzy wojskowej ukrywa. Oznaczają wielki tydzień jako termin gwałtownego powstania znękanej stolicy — której gorączkowe usposobienie utrzymuje się i wzrasta za pomocą ultrareakcyjnych wampyrów nieprzestających słowem, dziennikami i czynem drażnić umysły. Ich zabiegi doszły do tego stopnia bezczelności, że nasz gubernator już był zmuszonym położyć im tamę, aby wykazać, że zaszczytny stan wojskowy nie poprze usiłowań tych wyrzutków ludzkości. FML. Welden nabył zapewne przekonania, że nie będzie spokoju, dopóki te kruki zawsze jeszcze nowych ofiar się domagają. — Nazywają się oni wiernymi poddanymi cesarza, lojalnemi przyjaciołmi i obrońcami rządu; ale można trafnie o nich powiedzieć: „Panie, uwolnij mnie od moich przyjaciół, z moimi nieprzyjaciołmi już sobie dam radę." — Każdy człowiek honorowy, sprzyjający dobrej sprawie, wzdryga się przed uściśnieniem ręki tych ludzi, którzy się dobrze myślącymi nazywają, a wszelkich dokładają usilności, aby rzekę Acheron skierować jako przedział między monarchią a ludem, i tłusty urząd Charona jako sinekurę sprawować i pobierać płacę porozumienia między ludem a koroną, czyniąc to porozumienie niepodobnem. Uważają oni fanatyzm kontrarewolucyi jako rzemiosło, jako źródło zarobkowania, i rozniecają szatańską swoją czynnością ostatnią gasnącą iskrę zwycięzonej rewolucyi w popiołach stolicy aż do pożaru. Dowodem tego twierdzenia są ustawiczne strzały wymierzone przeciw strażom i patrolom, szczególnie zaś śmierć fanatycznego krawca Wilhelma Vincenz, który w przekonaniu, że jest męczennikiem, z radością stanął w obliczu strzelców, których kule śmierć mu zadały. Usposobienie ludu we Włoszech objawia się jak słychać w sposób fanatycznej nienawiści, a dobrze uzbrojony nieprzyjaciel wzmocniony tłumami ochotników ze wszystkich państw włoskich, z Szwajcaryi i Francyi, podaje rękę powstaniu wewnętrznemu; nakoniec ostatnie smutne wiadomości z Węgier, które na świetną jasność buletynu zwycięstwa jako ciemny cień padają; smutny stan Galicyi, zniechęcenie Sławian, rozdwojenie między ministeryum a sejmem: — to wszystko jest zaiste smutnym obrazem naszej nowo-austryackiej teraźniejszości. (N. Z.).

Zagrzeb, 29. stycznia. (Usposobienie teraźniejsze umysłów w Banacie i stan kraju.) „Południowo-sławiańska gazeta" opisując stan i położenie Banatu, robi bardzo słuszną uwagę, że między Serbami nie panuje już ta jedność, za pomocą której tak świetne odnieśli zwycięstwo nad Węgrami. Rozdwojenie umysłów w prowincyi, która różnorodne mieści narodowości, jest podwójnie niebezpiecznem, zwłaszcza też gdy wielu, po zwycięztwach cesarskiej armii, zaczynają się już zastanawiać i kalkulować, co to było, co to jest, i co to jeszcze być może, i zapewne będzie. Niektórzy widzą już w myśli dawny kordon przeciwko Serbii, magistraty gminne i rządy pułkowe w dawnej czynności a prowizoryczne wydziały rozwiązane. Jednem słowem, można przewidzieć, że w krótce naczelnicy ruchu będą pociągnięci do zdania rachunku z swych czynności. Że Austrya ze swojemi planami centralizacyi na wielkie tu trafi przeszkody, jest więcej niż prawdopodobne, bo chociaż w wypadkach zaszłych między tym ludem jest nie jedna zagadka, jak naprzykład nagła ucieczka młodego bohatyra Stratimirowicza, i rozkaz patryarchy Rajaczyca, przystawienia go związanego do Karłowiec, jasno przecież widzieć można, że te ludy oddają się iluzyom, których austryackie ministeryum nigdy urzeczywistnić nie może. — Nazywamy iluzyami żądania Serbów, ponieważ przy niejakim stopniu wykształcenia tych ludów, ambicya pojedyńczych indywiduów najokropniejsze może wywołać zaburzenia. Czując niepodobieństwo urzeczywistnienia takich utopij, pokładają Serbowie nadzieje swoje w Czechach, jako w najwięcej wykształconym szczepie, a nie zastanowią się, że dawny stan monarchii zupełnie się zmienił. W ogólności już sam wyraz „równe uprawnienie wszystkich narodowości" tak różnego dopuszcza tłumaczenia, że ostateczne rozstrzygnięcie wszystkich zachodzących kwestyj w monarchii, zawisło od znaczenia, jakie rząd zechce nadać tym słowom. Ludzie rozsądni bez namiętności, dawno już poznali niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć dla rządu z nadużycia tego frazesu, i przestrzegali rząd tam wyżej, atoli nie uważano tego na czasie, aby wziąść pod ścisłą uwagę to cacko ludów, bo za takie uważano je zapewne. Czyż dla tego, lały się potoki krwi w wojnie z Węgrami, aby tak samo rozstrzygnąć i sprawę z Sławianami? Dlatego na nowo musimy zwrócić uwagę ministeryum na przeszkody, jakie stoją na zawadzie jego planom centralizacyjnym, aby z jednej strony przez sumienne i energiczne postępowanie przytłumiło wszystkie utopije, a z drugiej strony nie dało się zakorzenić nasieniu niezgody. — (A. ö. Z.)

Medyolan, 21 stycz. Dziś odchodzą dwie kompanie pułku piechoty Latour do Saronno aby tam odbyć sąd doraźny. Znaleziono bowiem w rozmaitych składach 80,000 karabinów, a w Saronno ma się znajdować główny liwerant. Wczoraj wieczór w bliskości koszar St. Angelo w których część wspomnionego pułku się znajduje, znaleziono wielką ilość prochu wraz z narzędziami do kopania, które miały być przeznaczone do podminowania koszar, aby je w powietrze wysadzić. F. m. l. Haynau objął obsadzenie Wenecyi. (A. ö. Z.)

Niemce.

Berlin, 28 stycznia. Rząd królewski wydał okólnik do wszystkich swoich sprawujących interesa pruskie przy dworach pojedynczych państw niemieckich, z którego wyjmujemy co następuje:

Z wysokiem zadowoleniem widzi obecnie rząd królewski zapewnienie, że Austrya uważając z nami związek niemiecki jako nadal istniejący, gotowa jest w takowym pozostać i mieć udział w jego silnym rozwoju, że oraz zamyśla porozumieć się w tej mierze z Zgromadzeniem narodowem i z resztą rządów niemieckich. W każdym wypadku porozumienie to będzie w ten sposób musiało nastąpić, że w niem nie znajdą przeszkody ani usiłowania cesarstwa w osiągnieniu w całym swoim zbiorze państw, silnego wewnętrznym potrzebom monarchii odpowiedniego ukonstytuowania, ani usiłowania Niemiec, dążących do uorganizowania względnie do obcych mocarstw jednolicie spojonego ciała politycznego, równie jak do zlania interesów handlowych i materyalnych i do możliwego wyrównania wewnętrznego prawodawstwa. Spodziewać się należy po cesarsko austryackim rządzie, że także i do tego według sił swoich się przyczyni, że oraz przy ukształceniu wewnętrznych stósunków swej monarchii, według możności uwzględni stósunki do Niemiec. Gdyby jednak rząd austryacki uważał, iż w wspomnionym rozwoju Niemiec zupełnego udziału mieć nie może, gdyby nie mógł przypuścić potrzebnych do tego ograniczeń praw udzielności na korzyść silnej centralnej władzy związkowej, równie jak i zastósowania materyalnego związku interesów do swoich krajów niemieckich, w takim razie z tego oczywiścieby wynikało, żeby Austrya z jednej strony nie wymagała wykonywania praw, w obec którychby nie stawały odpowiednie obowiązki, z drugiej zaś strony nie mogłaby wymagać od państw niemieckich, aby reprezentacyi wychodzącej z całej ludności związku i rządowi związkowemu, kierującemu sprawami ogółu, w którymby Austrya miejsce zajmowała, odstąpiły praw odnoszących się do zagranicznej ogólnej i komercyalnej polityki, do wewnętrznego prawodawstwa i do spraw finansowych, praw, w których wykonanie austryackie terytorium do związku należące, nie podlegałoby w równej części postanowieniom władzy centralnej. Z tego jednak wcale jeszcze wnosić nie należy, jakoby Niemcy wyłącznie musiały wrócić do istotnych podstaw związku państw (Staatenbund) i jakoby z zapałem podjęty plan zjednoczenia państwa związkowego (einer bundesstaatlichen Verbindung) musiano zupełnie zaniechać. Owszem utrzymanie i dalsze rozwijanie się związku niemieckiego, — włącznie z Austryą i z niemiecką częścią Niderlandów i Danii — równie jak i utrzymanie należącego się cesarstwu austryackiemu stanowiska w Niemczech, dokładnie da się pogodzić z wejściem reszty państw niemieckich w związek ściślejszy, w państwo związkowe w związku (Bundesstaat innerhalb des Bundes). Równie jak wśród związku powstać i istnieć mógł związek cłowy, mieszczący w sobie nietylko ściślejszy związek dla handlu, przemysłu i komunikacyi, ale także i żywioły wspólnej komercyalnopolitycznej reprezentacyi na zewnątrz, nie naruszając ani związku Państw, ani stósunków między członkami związku należącymi do związku cłowego i nienależącymi do niego, tak też i związek (Verein) obejmujący obszerniejsze interesa, może być zawartym między większością członków związkowych i istnieć pośród związku. (Bund). (Pr. St. A.).

Francya.

Paryż, 29. stycznia. (Oburzenie studentów przeciw p. Lherminier). W obawie, że prelekcye p. Lherminier mogłyby być powodem do nowych rozruchów, obsadził liczny oddział wojska wczoraj koło 10. godziny całą dzielnicę Quartier latin. Koło god. pół do jedenastej pojawili się studenci pierwsi i chcieli się przecisnąć do Collége de France. Wzbroniono atoli wstępu tym wszystkim, którzy nie wykazali się kartą. Studenci zaprotestowali przeciw temu. Wielu cofnęło się wołając: „Precz z ministrami! precz z Falloux! precz z Lherminier!" Niektórzy atoli chcąc przełamać szeregi wojskowe, zostali przytrzymani. Z powodu, że większa część do sal przecisnąć się nie mogła, udało się koło 1000 studentów na plac konkordyi, celem wniesienia do zgromadzenia narodowego protestacyi przeciw p. Lherminier. Przechodząc wołali na każdej ulicy: „Precz z ministrami! precz z Falloux! precz z Jezuitami!" Przybywszy na plac konkordyi, uformowali kilka grup pod gołem niebem, i tam naradzali się względem ułożenia protestacyi. Zawiadomieni o tym przybyciu, udali się do nich deputowani Gent, Martin Bernard i niektórzy inni ze stronnictwa góry. Przyjęto ich okrzykiem: „Niech żyje góra! precz z ministrami!" Poczem zrobili wniosek, aby natychmiast wszelkie zażalenia ułożono pisemnie, co też uczyniono w formie protestacyi przeciw środkom wojskowym, a obadwaj deputowani wzięli na siebie obowiązek przedłożenia takowej zgromadzeniu narodowemu. Co do prelekcyi p. Lherminier, odbyła się takowa w rzeczy samej pod eskortą wojskową od godziny 11. do 12. Lherminier był otoczony wojskiem i połową członków senatu. Słuchacze przyjęli go nawet z wielkiemi oklaskami. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się wiele klubistów.

Minister spraw wewnętrznych rozkazał policyi zasięgnąć wiadomość we wszystkich warsztatach o usposobieniu proletaryatu. Doniesiono mu, iż rozjątrzenie doszło do tego stopnia, że się coś stać musi. Wczoraj między 12. a 1. godziną zgromadzili się wszyscy ministrowie. Większa część była za środkami energicznemi, tylko Odilon Barrot wahał się ze swojem postanowieniem.

Paryż, 30 stycz. (Proklamacya ministeryalna. Wiadomość z Tulonu. Wczoraj wieczór poprzylepiano na rogach ulic następującą proklamacyę ministeryalną, w której ministeryum usprawiedliwia kroki wojskowe, przedsięwzięte dnia wczorajszego: „Obywatele Paryża! Powołaliśmy gwardyę narodową pod broń. Stało się to dla obrony porządku publicznego, zagrożonego powtórnie przez tychże samych nieprzyjaciół, którzy go w czerwcu zaburzyli. Plany tych ludzi nie zmieniły się jeszcze. Usiłują oni bądź co bądź, przeszkodzić ustaleniu się prawego rządu. Potrzebują oni nieustannego podburzenia, anarchii, zniszczenia własności, obalenia wszelkich zasad. Spodziewają się zaprowadzić despotyzm mniejszości uzurpując, gdyby przywilej jaki, wspólną własność t. j. święte imię rzeczypospolitej. Chcąc usprawiedliwić swe buntownicze zamiary przeciw ustawom, twierdzą, żeśmy naruszyli konstytucyę i że chcemy obalić rząd republikancki. Jestto pogardy godne oszczerstwo. Rzeczpospolita ma największą podporę w tych, którzy usiłują zachować ją przed ultrarewolucyjnemi excessami. Co się tyczy konstytucyi, prezydent rzeczypospolitej przysiągł, że ją będzie i każe szanować: dotrzyma swej przysięgi. Ministrowie jego mają za sobą przeszłość, która nikogo nie upoważnia do podejrzywania ich zamiarów, i nie mogą dać lepszego dowodu przywiązania swego do instytucyj republikanckich, nad energią, z jaką postanowili przytłumiać wszelkie zaburzenia pokoju i porządku. Mieszkańcy Paryża! nie dość na tem, żeby społeczeństwo było silne; musi ono także objawić swą siłę. Tym kosztem jedynie można osiągnąć pokój i bezpieczeństwo. Oby przeto wszyscy prawie obywatele wspierali rząd w przytłumianiu niepokojów, mogących się wydarzyć na miejscach publicznych. Rzeczpospolitę, społeczeństwo samo, odwieczne podstawy władzy rządowej, stawiają podżegacze w kwestyi. Zwycięztwo porządku musi być stanowcze i nieodwołalne. Niechaj przeto każdy dopełnia obowiązku swego, a rząd nie zaniedba swojego. Paryż 29 stycznia. Minister spraw wewnętrznych (podp.) L. Faucher." — Na tę proklamacyę umieszcza Dziennik Revolution namiętną odpowiedź, w której pana Leona Faucher i innych ministrów posądza o kłamstwo i oszczerstwo, z czego się będą musieli usprawiedliwić w obec zgromadzenia narodowego. Dziennik Peuple umieścił na czele swego dzisiejszego numeru odezwę do republikanów, w której im dziękuje za ich zachowanie się w dniu wczorajszym. Ciągle jeszcze słychać o nastąpić mającej zmianie gabinetu. Gdy Bonaparte wczoraj o god. 2 popołudniu odwiedzał wojsko na placu de la Concorde i na zachodnich bulewarach, wołał lud: Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje amnestya! Precz z Changarnier! Chcemy innych ministrów. Prezydent odrzekł: Będziecie ich mieć i odjechał spiesznie dalej."

Z Tulonu mamy wiadomości z 25 stycznia. Flota spoczywa spokojnie w porcie; niektóre statki odpłynęły, atoli o expedycyi nie ma wcale mowy.

Paryż, 31. stycznia. (Zgromadzenie narodowe). Początek posiedzenia o godzinie 1½. Marrast prezyduje. Wielu deputowanych wychodzą właśnie z sal wydziałów, gdzie wybór komisyi, mianowanej w celu parlamentarnego śledztwa wypadków poniedziałkowych, wywołał zacięte debaty. Taschereau użala się, że przy wczorajszym wniosku względem rozporządzenia parlamentarnego śledztwa, nie zachowano przepisanych formalności. Każdy wniosek względem nagłości powinno poprzedzić przedłożenie powodów. To atoli nie nastąpiło. Takim pomyłkom w zachowaniu formalności ma się na przyszłość zapobiegać. Potem nastąpiło zwykłe przedłożenie petycyj. Denjoy, St. Gaudens i wielu innych składają mnóstwo petycyj za i przeciw rozwiązaniu. Po ukończeniu operacyj wyboru miesięcznych oddziałów, zabiera głos Vivien. »W biórze 13.,« mówi on, «zaprotestowano przeciw wyborowi komisyj dla śledztwa parlamentarnego, ponieważ nie zachowano przepisanych formalności. Każdy wniosek względem nagłości powinien być najprzód odesłany do dotyczącego się wydziału. To nie nastąpiło, a więc *przekroczono regulamin*, w skutek czego zaprotestowano. »Marrast: Istotnie, nie zachowano formy. (Wczoraj prezydował Billault).

Billault uniewinnia się, że przejrzał tę formalność. Potem przystąpiło zgromadzenie, po uznaniu przedsięwziętych wyborów komisyj, do porządku dziennego. Vesin żąda, ażeby prezydent oświadczył, dla czego wniosek pana Ledru-Rollin względem zaskarżenia ministeryum nie jest umieszczony w porządku dziennym. Czyliż może ten wniosek cofnięto? Dla czego nie uznano go za nagły? Ledru-Rollin: Oskarżenia bynajmniej nie cofnięto, owszem wnioskodawcy podadzą jutro nowe punkta oskarżenia przeciw ministerstwu. (Oh! oh! po prawej stronie). Obstajemy przy tem i dziwimy się, dla czego prezydent nie przedłożył dotychczas wniosku tego biórom. Marrast: Nie mogę tego uczynić bez zapytania się zgromadzenia. Głosy: A więc uczyń pan to! Marrast. Przystąpimy więc do głosowania: Czyli wniosek pana Ledru-Rollin względem zaskarżenia ministerstwa ma być przedłożony biórom, czyli nie? Niechaj ci którzy są za tem, powstaną. (Powstaje prawie cała lewa strona). A kto przeciw temu? (Powstaje prawa strona i część centrum). Marrast: (naradziwszy się z sekretarzami) uchwała jest wątpliwą. (Ah! ah! senzacya). Głosy z prawej strony: Głosowanie tajne! Przyzwolono. Liczba głosujących 708. Za odesłaniem do biór głosuje 350, przeciw temu 458. Marrast: A więc zgromadzenie nie odsела tego wniosku do biór. (Senzacya z lewej strony; huczne oklaski z prawej). Potem przystąpiło zgromadzenie do debaty nad wnioskiem dep. Billault względem budżetu. Wniosek ten tak opiewa: „Art. 1. Zgromadzeniu narodowemu ma być przedłożone sprawozdanie względem budżetu dochodów państwa, który ma być uregulowany osobnym dekretem. Art. 2. W miesiąc po ogłoszeniu tego specyalnego dekretu, ma rząd przedłożyć projekt budżetu wydatków państwa stósowny do liczby dochodów". Passy, minister finansów zbija ten wniosek. Billault broni go. Zgromadzenie przystępuje do głosowania i odrzuca wniosek p. Billault większością 397 głosów przeciw 390.

Włochy.

Półurzędowy dziennik »Concordia" wychodzący w Turynie, wyraża się w następujący sposób o możebnych rezultatach kongresu, mającego się odbyć w Bruxeli:

Węzeł naszego położenia nie może być rozwiązanym za pomocą protokołów; a więc będziemy dążyć do tego, aby był rozwiązany za pomocą oręża; będziemy walczyć aż do ostatniej kropli krwi naszej, i niech Europa, jeżeli to uczynić jest w stanie, przypatruje się bezczynnie zmianom walki, którą jesteśmy gotówi rozpocząć. Główna kwatera feldmarszałka Radeckiego przeniesioną będzie do Crema. Furgony i kasy wojskowe już wyruszyły.

Dzienniki sardyńskie donoszą o rezultatach wyborów, które wcale nie odpowiadają oczekiwaniom, jakie sobie robiono wnosząc z pierwszych wyborów manowicie z tryumfu odniesionego przez pp. Massimo d' Azeglio i Cesare Balbo. Ministeryum może być pewnem większości. Niemaż więc najmniejszej wątpliwości, że stronnictwo wojny wzięło stanowczo górę nad innemi. (Ind. Belge.)

Rzym. Stronnictwo rewolucyjne we Włoszech zdaje się od kilku dni nabierać nowych sił. Udzieliliśmy niedawno wiadomość o nieudaniu się zamachu reakcyjnego na korzyść papieża przedsięwziętego 19 stycznia w Rzymie przez część załogi. Podajemy dzisiaj bliższe szczegóły czerpane z dzienników włoskich. Naczelnicy ruchu korzystali z tej demonstracyi, aby postanowić komisyę wojskową z upoważnieniem sądu doraźnego i karania śmiercią w przeciągu 24 godzin każdego, kto będzie uznany winnym w jakimkolwiek zamachu przeciw władzom rewolucyjnym. Na domiar tego, na głos rządu rzymskiego powstali demokraci w Toskanii, i w tym samym dniu były ważne demonstracye we Florencyi i w Liwurnie, które ważniejsze jeszcze skutki za sobą pociągnęły.

Jedenaście klubów w Liwurnie i kluby florenckie zredagowały adresy do izb i do rządu, domagając się wysłania do Rzymu deputowanych, którzyby w konstytuancie reprezentowali interesa Włoch. Adresy te uchwalone pośród okrzyków ludu, przedłożone były izbom które je przyjęły oklaskami. Montanelli, prezydent rady ministeryalnej, naczelnik partyi demokratycznej, mającej największy wpływ i który pierwszy w Toskanie jawnie wystąpił za konstytuantą włoską, przedłożył natychmiast izbom projekt do ustawy, wedle którego Toskania ma wysłać 37 deputowanych do konstytuanty włoskiej, wybranych przez bezpośrednie i powszechne głosowanie i pobierających wynagrodzenie.

Turyn, 28 stycznia. Słychać, że FM. Radetzky przenosi swą główną kwaterę do Crema.

Florencya, 23 stycznia. Toskania ma wysłać 37 deputowanych do włoskiej konstytuanty do Rzymu. (J. d. D.).

Rosya.

Gazeta waszawska z dnia 30. stycznia, zawiera co następuje:

(Wypis z protokółu sekretaryatu stanu królestwa polskiego.) Z bożej łaski, My Mikołaj piérwszy, cesarz i samowładca wszech Rossyj, król polski, itd., itd.

Zważywszy, iż podatek gruntowy zwany ofiarą i podatek od mieszkań zwany podymne, w Naszem królestwie polskiem opierają się na bardzo dawnych zasadach, które przez wrzost ludności i przemysłu rolniczego, znacznej doznały zmiany, a ztąd zważywszy konieczną potrzebę przejrzenia i uporządzenia obydwóch tych podatków, — zważywszy dalej, iż skutkiem tego uporządkowania, skarb królewstwa znajdzie potrzebny dlań na zaspokojenie wydatków krajowych zasiłek, — zważywszy wreszcie, że nim toż przejrzenie i uporządkowanie nastąpi, wypada podać skarbowi królestwa tymczasowe do zastąpienia oczekiwanego zasiłku środki, — na przedstawienie namiestnika Naszego w królestwie polskiem, rozkazaliśmy i rozkazujemy: Artykuł 1. Ma być przedsiewzięte niezwłocznie przejrzenie i uporządkowanie podatków, zwanych ofiarą i podymnem w królestwie polskiem; sposób do tego wskaże Rada administracyjna, zaś ostateczny wypadek przejrzenia i uporządkowania, przed wprowadzeniem onego w wykonanie, ma być przedstawionym do zatwierdzenia Naszego. — Art. 2. Do czasu, aż nastąpi zastrzeżone w poprzedzającym artykule zatwierdzenie Nasze, właściciele ziemscy i posiadcze mieszkań w królewstwie polskiem, oprócz dotychczasowych podatków, płacić mają corocznie, tytułem czasowego zasiłku dla skarbu: 1) Połowę podatku ofiary w miesiącu czerwcu, od czego wszakże wyłącza się duchowieństwo, jako przy dotychczasowej opłacie, bez podwyższenia pozostać mające. — 2) Drugie dwie trzecie części kontyngensu liwerunkowego dworskiego, w dwóch równych ratach, w marcu i wrześniu. — 3) Połowę opłaty szarwarkowej zwyczajnej w styczniu. — Art. 3. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w dzienniku praw królestwa umieszczony być ma, Naszej Radzie administracyjnej królestwa poruczamy.

Dan w Petersburgu, dnia 29. grud. (10. stycz.) 184⁸⁄₉ r.

(podp.) »Mikołaj.«

przez cesarza i króla.

Minister sekretarz stanu, Ig. Turkułł.

(Wypis z protokółu sekretaryatu stanu królestwa polskiego.) Z bożej łaski, My Mikołaj pierwszy, cesarz i samowładzca wszech Rossyj, król polski, itd., itd.

Zważywszy, że officyaliści i służący dworscy właścicieli i posiadczy ziemskich, nie uiszczają na rzecz skarbu królestwa dotąd żadnej opłaty, na przedstawienie Naszego namiestnika w królestwie polskiem, rozkazalismy i rozkazujemy: Art. 1. Wszyscy officyaliści i służący dworscy właścicieli i posiadczy ziemskich, mają płacić corocznie, w miesiącu marcu, tytułem podatku osobistego po 2% od swego wynagrodzenia, tak w gotowych pieniądzach, jako i w naturze pobieranego. Wynadgrodzenie w naturze pobierane, bez względu na ilość i rodzaj onego, uważane będzie w ocenieniu na gotowiznę za odpowiadające połowie wynagrodzenia pieniężnego, przez tegoż samego officyalistę lub służącego pobieranego. — Art. 2. Właściciele i posiadcze ziemscy strącać będą powyższy podatek z wynagrodzenia swoich officyalistów i służących dworskich i takowy do kass skarbowych, w terminie poprzedzającym artykułem wskazanym, wnosić. — Art. 3. Wykonanie i bliższe rozwinięcie niniejszego ukazu Naszego, który w dzienniku praw królestwa pomieszczonym być ma, Naszej Radzie administracyjnej poruczamy.

Dan w Petersburgu, dnia 29. grud. (10. stycz.) 184⁸⁄₉ r.

(podp.) »Mikołaj.«

przez cesarza i króla.

Minister sekretarz stanu, Ig. Turkułł.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

Gdańsk, 16 stycznia Od tygodnia sprzedano ze spichierza 50 łasztów 131funtówej jasnopstrej pszenicy po 415 zł. gd., 28 łasztów 129 funtowej po 395 zł. gd. i 25 łasztów 126 funtowej zwykłej pstrej po 350 zł. gd. oprócz ilości zbytych na giełdzie. Partją 134 funtowej wysoko pstrej świeżej pszenicy można było kupić po 450 i 455 zł. gd, ale kupcy na taką cenę zgodzić się niechieli. Swieżo doniesione kontrakta i umowy po zawierane zostały nie na zagraniczne obstalunki, tylko na spekulacye. Okowity sprzedano trochę po 14 tal. za 9600 pct. bez naczynia, na miejscu płacą 12⅔ tal. W ruchu handlowym wielka cisza panuje, bo w tej porze roku zawsze tak bywa. Przy mocnym mrozie i poprzednim śniegu polepszyły się drogi, zapewne więc gospodarze z okolicy zboża dowiozą.

Londyn, 18 stycznia. Od soboty powietrze łagodniejsze panuje przy zachodnim wietrze. Dowozy angielskiej pszenicy na dzisiejszy targ były umiarkowane, a dowozy obcego ziarna od tygodnia także się zmniejszyły niezmiernie. Oclona pszenica kupowaną dziś była na bezpośrednią konsumcję i to po cenach jakie płacono w poniedziałek. Pszenica pod kluczem, tak na miejscu jak na dostawę jest również poszukiwaną. Za Polsko-Odeską płacą 42 szyl. Czerwoną pszenicę z morza Baltyckiego 61 funtową płacono po 45—46 szyl. Gdańską 50—52 sz. za kwarter. Zagraniczną czerwoną pszenicę 61 funtów na buszli ważącą wystawiono na sprzedaż z dostawą wiosenną po 41—43 sz. za kwarter z kosztami, frachtem i assekuracyą, a Gdańską pszenicę po 48—50 sz. za kwarter. Jęczmień chętnie dziś rozkupywano po dawniejszych cenach podwyższonych. Grochy staniały o 1 do 2 sz. za kwar. Dowozy owsa od dwóch tygodni wcale nie są proporcyonalne do potrzeb konsumcyi, tak szczupłe że dziś sprzedawano po pełnych cenach zeszło-poniedziałkowych. Cło od pszenicy zeszłego poniedziałku podniosło się na 10 sz. od kwarteru (8 zł. od korca,) i na 3 sz. 6 p. od owsa (zł. 8 gr. 24 od korca.) Od innych artykułów (jęczmień, żyto, groch) cło do 1 lutego pozostaje na 2 sz. od kwarteru. Od tego zaś dnia wszelkie zboże zagraniczne przy wschodzie do Wielkiej Brytanii opłacać tylko będzie cło 1 sz. od kwarteru (23 gr. od korca). Nasionami pastewnemi i olejnemi nierobiono żadnych prawie interesów. Ceny nasienia koniczyny do tej pory są czysto nominalne, i trudno jest oznaczyć cenę wszelkich tego rodzaju artykułów. H. K.

UWIADOMIENIE OD REDAKCYI.

W miejscu korespondencyi, którejby nie podołała i któraby tylko niepotrzebne za sobą pociągnęła koszta; Redakcya ma zaszczyt zawiadomić niniejszem osoby interesowane, iż tytułem przedpłaty na dziennik „Polska" odebrała od W. Mikołaja Morawskiego z Kobyli 4złr. kr. 36 od hr. Felicyana Stadnickiego z Wojnicza 4złr. kr. 30 m. k. od W. Ignacego Passakasa ze Stanisławowa 3złr. kr. 30., od W. Fortunata Skarzyńskiego z Bochni 6złr., od W. Władysława Michałowskiego z Krakowa 4złr. kr. 30, od W. Antoniego Kellermanna z Przeworska 7złr., od W. ks. kanonika Graffa 7złr., od W. Michniowskiego 7złr.. od Wnej Dąbskiej z Wojnicza 4złr. kr. 30, od W. Ksawerego Abancourt 4złr.. od hr. Miączyńskiej z Podhorzec 4złr. kr. 30, od W. Rogalskiego z Pilzna 4złr. kr. 30, od W. Siemońskiego z Żywca, 6złr. m. k.—

Wzywa więc uprzejmie osoby powyżej wymienione, ażeby resztę należytości, ad complementum abonamentu przez pocztę nadesłać zechciały; a mianowicie: W. Mikołaj Morawski 2złr. kr. 54., hr. F. Stadnicki 3złr., W. J. Passakas 1 złr. kr 54, W. F. Skarzyński 1złr. kr. 30, W. Michałowski 3złr., W. Kellermann kr 30., ks. Kanonik Graff kr. 30, W. Michniowski kr. 30, Wna Dąbska 3złr. W. Abancourt 2złr. kr. 30, hr. Miączyńska 3złr., W. Rogaliński 3złr., W. Siemoński 1złr. kr. 30, m. k.—

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.